

Dr hab. Andrzej Przegaliński, prof. UMCS
Uniwersytet Marii-Curie-Skłodowskiej w Lublinie
Instytut Historii
Katedra Historii XVI-XIX w. i Europy Wschodniej

Lublin, 27.03.2023 r.

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgra Tomasza Piotra Stańczuka *Podróże i mobilność terytorialna Zamoyskich w XIX wieku w świetle korespondencji rodzinnej*, Lublin 2022, ss. 404

Do lektury rozprawy doktorskiej mgra Tomasza Stańczuka przystąpiłem z dużym zainteresowaniem i ciekawością. Podjęta przez niego problematyka jest mi bliska z racji własnych pasji badawczych koncentrujących się m.in. wokół dziejów ziemiaństwa i arystokracji w XIX stuleciu. Zresztą sam temat pracy stanowi, jak sądzę, dostateczną zachętę, by z jej cenną zawartością zapoznali się miłośnicy historii – zwłaszcza ci, których ciekawią kwestie obyczajowości, przeobrażeń społecznych i szeroko rozumianej kultury elit w epoce zniewolenia zaborczego.

Ogólnie rzecz biorąc tytuł rozprawy nie budzi większych zastrzeżeń. Jest on poprawnie sformułowany, jasny i klarowny. Dla podkreślenia przejrzystości warto jedynie dodać daty graniczne, bowiem zakres chronologiczny pracy zamyka się w ramach „długiego” wieku XIX – tj. liczonego od upadku państwa polskiego w 1795 roku do końca pierwszej wojny światowej i symbolicznego odzyskania niepodległości w 1918 roku. Wydaje mi się również, że tytuł rozprawy nie został w pełni odzwierciedlony w jej zawartości. Zgodnie z założeniem poczynionym przez Autora i wyjaśnionym we wstępie (s. 6), przedmiotem badań uczynił on podróżujących członków rodziny Zamoyskich. W centrum tytułowych dociekań postawił doktorant potomstwo Stanisława Kostki Zamoyskiego i Zofii z Czartoryskich. Osoba XII ordynata, przynależna przecież do XIX stulecia, przewija się wprawdzie na kartach dysertacji, ale to zróżnicowane peregrynacje synów i córek, wnuków

i prawnuków Zamoyskiego stanowią treść i spoiwo tematyczne rozprawy. Powyższa uwaga w żadnej mierze nie dyskredytuje wartości (i zawartości) pracy mgra Stańczuka, którą oceniam wysoko. Sądzę natomiast, że doprecyzowanie tytułu (np. w podtytule) jest rzeczą pożądaną czy nawet konieczną.

Podjęty przez doktoranta temat uważam za atrakcyjny badawczo – przede wszystkim ze względu na specyfikę problematyki oraz wieloaspektowość analizowanych problemów i zjawisk. Przystępując do kwerendy, a później do pisania pracy musiał Autor zmierzyć się z niełatwymi zadaniami polegającymi na żmudnej selekcji bogatego materiału źródłowego, konceptualizacji pracy oraz na logicznym, uporządkowanym i przekonującym zaprezentowaniu wyników swoich badań. Ze wszystkich postawionych przed sobą wyzwań wyszedł, moim zdaniem, obronną ręką.

Zasadniczym tematem recenzowanej rozprawy stało się przedstawienie specyfiki podróżowania i mobilności Zamoyskich w realiach XIX wieku. Jak napisał Autor:

„Wymagało to ustalenia w jaki sposób podróżowali członkowie rodziny; jakie były kierunki ich wyjazdów i motywy podejmowania podróży; jakie czynniki zwiększały mobilność rodziny, a jakie ją hamowały; co w podróżach Zamoyskich można uznać za typowe dla epoki i środowiska, a co od tego wzorca odbiegało. Istotną kwestią było także ukazanie podróżniczych doświadczeń podczas pobytu w innym miejscu. W szerszej perspektywie chodziło o uzyskanie odpowiedzi na pytanie czy Zamoyscy w badanym okresie kontynuowali styl życia osiemnastowiecznej arystokracji [sic!], czy też upodobnili się do ziemiaństwa osiadłego na roli; jak na mobilność rodziny wpływało jej duże rozproszenie i podział ziem polskich na różne dzielnice zaborcze; jak funkcjonowały ponadzaborowe kontakty rodzinne i towarzyskie” (s. 7-8).

Tak postawione pytania i zagadnienia badawcze domagały się przemyślanego planu i precyzyjnej konstrukcji pracy. Rozprawę doktorską mgra Stańczuka otwiera wstęp, wieńczy zaś zakończenie. We wstępie, poprzedzonym wykazem skrótów, Autor rzeczowo przedstawił temat dysertacji i jej cele, wyczerpująco omówił wykorzystany zasób źródłowy i literaturę przedmiotu oraz zgrabnie scharakteryzował poszczególne rozdziały. W zakończeniu w sposób syntetyczny i porządkujący podsumował wyniki swoich naukowych dociekań.

Całość pracy zamyka bibliografia (wraz z netografią), wykazy tabel i map, spis ilustracji oraz streszczenie w języku angielskim.

Narracja została zawarta w siedmiu rozdziałach, które pod względem tematycznym i strukturalnym nie budzą moich zastrzeżeń - ich układ (wraz z podrozdziałami) jest logiczny, uzasadniony i w pełni przekonujący. Dwa pierwsze rozdziały, przedstawiające kolejno: dzieje rodziny Zamoyskich i poszczególne linie rodu oraz realia podróżowania w XIX stuleciu, pełnią rolę wprowadzającą, porządkującą i wyjaśniającą. Zasadniczy tok wywodów, dotyczący podróży edukacyjnych, związanych z działalnością polityczną i gospodarczą, dalej: wyjazdów rodzinnych i towarzyskich, peregrynacji kuracyjno-rekreacyjnych oraz tzw. podróży niezamierzonych uwarunkowanych okolicznościami politycznymi (konspiracje, powstania, wojny) i przymusem zewnętrznym (deportacje, ucieczki, zesłania), znalazł odzwierciedlenie w rozdziałach III-VII. Warto podkreślić, że poszczególne partie tekstu są na ogół proporcjonalne i nie różnią się pod względem objętości, co wskazuje na odpowiednie postawienie problemów badawczych oraz potwierdza zasadność przyjętego układu tematyczno-strukturalnego.

Powstanie tej erudycyjnej, analitycznej i zajmującej rozprawy stało się możliwe dzięki przeprowadzeniu rozległej kwerendy oraz wykorzystaniu materiałów o zróżnicowanej proveniencji. Wśród tych ostatnich najważniejszą rolę odegrały źródła archiwalne. Pragnę podkreślić, że mgr Stańczuk wykonał godną pochwały pracę sięgając głęboko do zasobów pięciu archiwów, czterech bibliotek i dwóch muzeów krajowych i zagranicznych. Pozyskane w ten sposób informacje stworzyły zasadniczy „kościół” tekstu, dowodząc przy tym wartości i wagi epistolografii w badaniach historycznych.

Archiwalna podstawa pracy została uzupełniona o wiedzę zaczerpniętą ze źródeł drukowanych. Na tym polu Autor sięgnął przede wszystkim do memuarów, wydanej drukiem korespondencji i publicystyki prasowej z epoki.

Wartość źródłową i dokumentacyjną mają również materiały ikonograficzne pozyskane z archiwów, bibliotek, XIX-wiecznej prasy i zbiorów prywatnych. Umiejętnie dobrane i osadzone w tekście wpływają na wartość estetyczną i poznawczą rozprawy.

Bogaty, choć niepozbawiony luk, jest dział opracowań. Literatura przedmiotu liczy ponad 300 pozycji. W tym zestawieniu zabrakło m.in. książek Szymona Askenazego (*Rosja-*

Polska 1815-1830, Lwów 1907), Reginy Chomać (*Struktura agrarna Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1970), Hanny Dylągowej (*Towarzystwo Patriotyczne i Sąd Sejmowy 1821-1829*, Warszawa 1970), Krzysztofa Groniowskiego (*Realizacja reformy uwłaszczeniowej 1864 r.*, Warszawa 1963), Czesława Kępskiego (*Towarzystwa Dobroczynności w Królestwie Polskim 1815-1914*, Lublin 1993), Eweliny Kostrzewskiej (*Ruch organizacyjny ziemianek w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, Łódź 2007), Henryka Radziszewskiego (*Bank Polski*, Poznań 1919) czy Andrzeja Szwarca (*Od Wielopolskiego do Stronnictwa Polityki Realnej*, Warszawa 1996). Tylko jeden artykuł reprezentuje bogaty dorobek pisarski Albina Koprukowniaka. Z pokorą upomniałbym się także o moją książkę, *Dwór ziemiański na Lubelszczyźnie w epoce przemian gospodarczych i społecznych*, Lublin 2016, w której szczegółowo omówiłem sprawy XIX-wiecznej prosperity, dekonjunktur i kryzysów. Zwracam w tym miejscu szczególną uwagę na sprawy gospodarcze, bo właśnie one stanowią najślabsze ogniwo recenzowanej rozprawy.

Brak niektórych pozycji w dziale opracowań jest, w mojej ocenie, niewątpliwym mankamentem czy wręcz słabością dysertacji, choć zaraz muszę dodać, że ich absencja, choć widoczna, nie wypaczyła dyskursu naukowego i nie zaważyła na wartości pracy. Biorąc natomiast pod uwagę ewentualną publikację książkową, włączenie ich do druku pozwoli poszerzyć konteksty, mocniej uwierzytelnić faktografię i rozwinąć niektóre wątki.

Podjęty przez mgra Stańczuka wysiłek stanowi ciekawe uzupełnienie badań nad dziejami arystokracji. Zasadnicza wartość pracy tkwi jednak, w moim odczuciu, w panoramicznym i oryginalnym przedstawieniu dziejów rodziny Zamoyskich, na którą Autor patrzy przez pryzmat mobilności terytorialnej. Podróżowanie jest tu pretekstem do opisu zróżnicowanych postaw i charakterów, ciekawie ujętej powszedniości i odświętności, rodzinnych i towarzyskich więzów czy wreszcie pasji i zainteresowań rodu, który pieczętował się herbem Jelita. W oparciu o zgromadzony materiał wyjściowy powstała więc praca, która harmonijnie łączy kilka obszarów badawczych i niesie ze sobą cenne walory poznawcze.

Prowadząc narrację doktorant oparł się na gęstym i nasyconym faktami modelu chronologiczno-problemowym. Taki porządek analizy i opisu, co ważne - osadzony głęboko w ówczesnych realiach społecznych, politycznych i gospodarczych, pozwolił nie tylko na zdyscyplinowany i uporządkowany wykład, ale też na poszerzenie tekstu o różne uzupełnienia, wyjaśnienia i komentarze bez burzenia zasadniczego nurtu rozważań.

Poszczególne rozdziały wzajemnie się uzupełniają, prawidłowo oddają szerokie spektrum dociekań oraz bogactwo zawartych w tytule pracy wątków, problemów i zagadnień.

Sposób konstruowania wypowiedzi i rozwijania myśli świadczy o dojrzałości naukowej mgra Stańczuka. Tekst, prawidłowo umocowany w źródłach i literaturze przedmiotu, jest logiczny, zwarty i wewnętrznie uporządkowany, a odautorskie opinie i sądy - wyważone. Wplecione weń obszerne cytaty ze wspomnień i korespondencji Zamoyskich bez wątplenia wzbogacają i ożywiają narrację, dowodzą też doskonałego rozpoznania źródeł i swobodnego poruszania się w gąszczu wytworzonej przez rodzinę korespondencji. Muszę jednak przyznać, że owe przywołania miejscami zanadto dominują nad wywodami Autora. Wówczas tekst sprawia wrażenie niezamierzonej kompilacji cudzych spostrzeżeń, przemyśleń i refleksji. Część z przytoczonych *in extenso* passusów trudno też, bez spojrzenia do odsyłaczy, przypisać konkretnym osobom (np. na ss. 29, 39, 42, 47). Sądzę, że powinno to płynnie i jednoznacznie wynikać z zasadniczego nurtu rozważań.

Na pochwałę zasługuje umiejętność odpowiedniego uogólniania i wnioskowania. Większość rozdziałów kończy się doskonale napisanymi podsumowaniami, a rozdziały III i VI (poświęcone podróżom edukacyjnym i kuracyjno-rekreacyjnym) zostały zwieńczone sumującymi wiedzę podrozdziałami. Z nieznanых powodów zabrakło podsumowania rozdziału V dotyczącego podróży rodzinnych i towarzyskich.

Chciałbym też podkreślić, że rozprawa nie budzi zastrzeżeń od strony językowo-stylistycznej. Narracja jest gładka, żywa i potoczna. W trakcie lektury nie dostrzegłem poważniejszych błędów gramatycznych lub (i) ortograficznych. Drobnе potknięcia interpunkcyjne, powtórzenia czy literówki, które są naturalne i pojawiają się niemal w każdej obszernej pracy, tu zdarzają się incydentalnie. Wszystko to sprawia, że tekst jest „czysty” i czyta się go szybko i z przyjemnością.

W nieco bardziej krytyczny sposób muszę odnieść się do walorów warsztatowych opracowania. Przypisy, bardzo obfite i rozbudowane, zostały sporządzone solidnie i zgodnie z zasadami pisarstwa historycznego. W sposób kompetentny odsyłają one nie tylko do źródeł i literatury przedmiotu, ale też wyjaśniają i doprecyzowują omawiane w pracy zagadnienia. Co najmniej w kilkunastu miejscach przypisy opisowe zostały jednak pozbawione stosownego umocowania w źródłach i literaturze (np. na ss. 41, 51, 52, 111, 113, 125, 172,

174, 266). Te przeoczenia, wynikające być może z pośpiechu lub ze zbyt pobieżnej redakcji tekstu, wymagają na pewno korekty. Zastosowany przez Autora system numeracji przypisów (ciągły, bez podziału na poszczególne rozdziały) jest prawidłowy. W moim przekonaniu o wiele bardziej zasadna – przede wszystkim ze względu na czytelność i przejrzystość narracji – byłaby jednak numeracja zamknięta ramami poszczególnych rozdziałów.

Muszę jeszcze poruszyć kwestie zamieszczonych w pracy piętnastu tabel (w tym jedenastu genealogicznych) i bibliografii. Tabele zostały w odpowiedni sposób nazwane, niemniej trzynastie z nich nie posiada żadnego „certyfikatu” źródłowego, a tenże powinien znaleźć się pod każdym z takich zestawień (zob. ss. 25, 28, 31-32, 34-35, 37, 44-45, 48-49, 55-57, 58-59, 60-61, 78). Dwie ostatnie tabele (Wyjazdy kuracyjne Zamoyskich w latach 1840-1915 oraz Kurorty najczęściej odwiedzane przez Zamoyskich) zostały opatrzone tyleż lakonicznymi, co nieprecyzyjnymi opisami: „*Źródło danych: Korespondencja Zamoyskich wykazana w bibliografii*” (ss. 301-302). Te błędy domagają się niezwłocznej adiustacji.

Jeśli chodzi o bibliografię, to moje obiekcje wzbudził sposób zestawienia prac w dziale opracowań. W przypadku książek jednego autora (autorki) doktorant zastosował formuły: „tenże” lub „taż” (zob. np. ss. 383, 386), a kiedy opisywał artykuły różnych autorów zawarte w tych samych pracach zbiorowych, za pierwszym razem podawał konieczne informacje w pełnym brzmieniu, a później uciekał się do skrótów – np. Bołdyrew M., *Międzypaborowe kontakty ziemianek w XIX i na początku XX wieku oraz ich znaczenie dla modelu życia rodzimego polskiego ziemiaństwa*, w: *Międzypaborowe kontakty ziemiaństwa*, red. W. Caban, S. Wiech, Kielce, s. 115-142 i nieco niżej: Caban W., Wiech S., *O potrzebie badań nad międzypaborowymi kontaktami ziemiaństwa*, w: *Międzypaborowe kontakty ziemiaństwa...*, s. 11-20 (s. 382). Takie praktyki, przenoszące do bibliografii zasady sporządzania przypisów, są w moim przekonaniu co najmniej dyskusyjne i powinny być skorygowane.

Dysertacja mgra Stańczuka, jak każda oryginalna i twórcza praca, skłania recenzenta do różnych uwag szczegółowych (mniej lub bardziej istotnych).

I tak na s. 7 Autor zastanawia się, „*czy Zamoyscy w omawianym okresie kontynuowali styl życia osiemnastowiecznej arystokracji [...]*”. Z terminem „arystokracja” w rozumieniu przedrozbiorowym podjąłbym polemikę. To dopiero upadek państwa polskiego i polityka

dworów zaborczych doprowadziły do wyodrębnienia z najzamożniejszej szlachty i magnaterii środowiska arystokratycznego. Wówczas też rozpoczął się proces przekształcania szlachty średniozamożnej w ziemiaństwo.

Z kolei pisząc o dziejach rodu Zamoyskich, które legendarnymi początkami sięgały bitwy pod Płowcami (1331), doktorant popełnił śmieszny błąd myląc naszych władców - Władysława Łokietka z Władysławem Jagiełłą (s. 23).

Większą wagę mają pewne przemilczenia dotyczące charakterystyki Stanisława Kostki Zamoyskiego (s. 26-27). W tejże partii tekstu nie napisano, że Zamoyski od czerwca do grudnia 1809 roku przewodził Rządowi Centralnemu Wojskowemu Obojga Galicji, który od lipca rezydował w Lublinie. Oględne informacje pojawiają się dopiero na s. 318 (w rozdziale poświęconym podróżom niezamierzonym), zaś sam Rząd został niezbyt fortunnie nazwany Rządem Tymczasowym Galicji. Na s. 27 mgr Stańczuk napisał, że *„Po wybuchu powstania listopadowego w 1830 r. [Zamoyski] jako przeciwnik zrywu udał się do Petersburga, zapewniając Mikołaja I o swojej lojalności. Tym posunięciem skompromitował się politycznie i towarzysko”*. To prawda. Szkoda tylko, że doktorant nie wspomniał, że XII ordynat, jako prezes Senatu, w 1826 roku stanął na czele niekonstytucyjnego komitetu śledczego, który prowadził przesłuchania uwięzionych członków Towarzystwa Patriotycznego. To właśnie wówczas w oczach patriotycznie nastrojonej opinii publicznej stracił uznanie i okrył swoje nazwisko hańbą. Chwały nie przyniosły mu także późniejsze posiedzenia (sesje) Sądu Sejmowego, podczas których, jak pisał Szymon Askenazy *„[...] był stale używany do inspirowania członków Sądu w myśl życzeń [cesarza] Mikołaja”*.

Na s. 30 została podana mylna data urodzin Maurycego Zamoyskiego – przyszedł on na świat w 1871 roku, a nie w 1892. Warto też doprecyzować, że XV ordynat zainicjował nie tyle budowę Zachęty Sztuk Pięknych, co budowę gmachu dla tej szacownej instytucji.

Dosyć ogólna wydaje się konstatacja Autora, że ziemiańskie środowisko liberalno-konserwatywne skupione wokół Andrzeja Zamoyskiego, po rozwiązaniu Towarzystwa Rolniczego w kwietniu 1861 roku dało początek stronnictwu „białych” (s. 33). Przypomnijmy, że działalność w podobnym duchu politycznym prowadziła wcześniej, równoległe i później warszawska burżuazja zgromadzona wokół Leopolda Kronenberga. W podobny sposób pracowała wreszcie grupa inteligencji, której ton nadawał urzędnik Komisji Spraw

Wewnętrznych Edward Jurgens. Jak wiadomo, w grudniu 1861 roku ziemiaństwo współ z burżuazją powołało do życia „białą” Delegację Narodową (przekształconą po kilku miesiącach w Dyрекcję Wiejską). Miała ona stanowić przeciwwagę dla „czerwonego” Komitetu Miejskiego.

Na s. 36 doktorant napisał, że Konstanty Zamoyski (syn Jana i Anny z Mycielskich) we Francji rozpoczął edukację i studia, których nie ukończył. Mogę się mylić, ale wedle mojej wiedzy przyszły dziedzic dóbr kozłowieckich nie złożył nawet egzaminu maturalnego, do którego, jak się zdaje, przystępował co najmniej dwukrotnie.

Dyskusyjne jest określenie procesu czynszowania chłopów jako działalności społecznej (s. 57).

Bardzo ciekawe partie tekstu poświęcone podróżom transportem konnym oraz sieci drogowej w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku (s. 63-69) warto uzupełnić informacjami o budowie i rozbudowie traktów głównych I rzędu (wozowych i konnych). Przypominam, że te ważne prace od schyłku lat dwudziestych do początku lat czterdziestych prowadzono staraniem Banku Polskiego.

Z kolei przy omawianiu paszportowej polityki władz zaborczych powiązanej z aparatem nadzoru, inwigilacji i represji (s. 95-96) można było wspomnieć o tzw. paszportach „czerwonych” i „wilczych”, które po powstaniu styczniowym otrzymywali powracający do kraju sybiracy. Ciekawie o tych kwestiach pisał Henryk Wiercieński w *Pamiętnikach* opublikowanych w 1974 roku.

W rozdziale IV, poświęconym podróżom związanym z aktywnością polityczną i gospodarczą Zamoyskich, nie znalazłem żadnych informacji dotyczących działalności XIV ordynata Tomasza Franciszka Zamoyskiego, który był zwolennikiem ugodowej linii politycznej Zygmunta Wielopolskiego. Obszerne informacje na ten temat zawarł w swoich pracach Andrzej Szwarc.

Na s. 181 mgr Stańczuk zauważył, że: „[...]ogłoszenie przez Aleksandra II uwłaszczenia chłopów w 1864 r. znacznie uszczupliło stan posiadania właścicieli ziemskich i przyczyniło się do spadku dochodowości dóbr. Ponadto koniunktury gospodarcze nie były pomyślne dla ziem polskich”. Ostatnie z cytowanych zdań jest zbyt ogólne i mijające się z prawdą. Wyjaśnijmy w tym miejscu, że postyczniowe dziesięciolecie było dla Królestwa Polskiego czasem na ogół

dobrej koniunktury gospodarczej, która współgrała z europejskim „boomem” na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Dla rolnictwa otworzyły się wówczas pomyślnie warunki rozwoju produkcji roślinnej ze szczególnym uwzględnieniem zbóż. Dramat zaczął się dopiero jesienią 1884 roku, kiedy to kraj dostał się na dekadę w „objęcia” powszechnego kryzysu agrarnego, który wyznaczył cesurę w życiu gospodarczym Królestwa.

W tym samym rozdziale, na s. 186 doktorant poruszył kwestie zakupu tzw. koni remontowych. Sądzę, że należało w tym miejscu dopowiedzieć, że armia rosyjska zaczęła kupować konie w Królestwie bardzo późno, bo w 1901 roku. To właśnie wówczas ustanowiono czasową, a od 1903 roku stałą komisję remontową. Trochę szkoda, że Autor nie pokusił się o krótką ocenę postawy ziemiaństwa i arystokracji ochoczo dorabiających się w ten sposób niemałych pieniędzy.

Ostania z uwag dotyczy krótkiego passusu z rozdziału VII. Na s. 336 doktorant napisał, że w ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej, na fali koniunktury gospodarczej *„Majątki modernizowały się, odchodziły od gospodarki folwarcznej na rzecz nowoczesnego rolnictwa i przemysłu według modelu kapitalistycznego”*. Pomijając fakt, że proces kapitalizowania rolnictwa i przechodzenia na pracę najemną rozpoczął się przed powstaniem styczniowym, a „zadomowił” po uwłaszczeniu, nie wiem, co mgr Stańczuk miał na myśli pisząc o odchodzeniu od gospodarki folwarcznej. Obecny w postyczniowym pięćdziesięcioleciu proces intensyfikowania prac polowych, wprowadzania nowych metod hodowli żywego inwentarza czy ugruntowywania pozycji przemysłu rolno-spożywczego w żadnej mierze nie wiązał się przecież z odchodzeniem od gospodarki folwarcznej. To koniecznie trzeba wyjaśnić i skorygować.

Podsumowując powyższe rozważania muszę przyznać, że dysertacja doktorska mgra Stańczuka jest opracowaniem dojrzałym, opartym na solidnej podstawie źródłowej, satysfakcjonującym poznawczo i przyjemnym w lekturze. Wyszczególnione w recenzji pewne braki, potknięcia i błędy oraz dyskusyjne sformułowania i sądy w żadnej mierze nie umniejszają jej oryginalności i cennych walorów poznawczych. Moje uwagi dotyczą głównie różnych „oboczności” i kontekstów i jako takie nie wpływają na ogólną (bardzo pozytywną) ocenę zasadniczej treści pracy. Jeśli jednak Autor zdecyduje się na publikację rozprawy, do czego chciałbym go zachęcić, musi koniecznie usunąć wypunktowane przez recenzenta słabości.

Biorąc powyższe pod uwagę stwierdzam, że recenzowana rozprawa spełnia ustawowe wymogi stawiane pracom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie mgra Tomasza Piotra Stańczuka do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Dr hab. Andrzej Przegaliński, prof. UMCS

